



ROZWÓJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 24 grudnia 1918 roku.

Cena prenumeraty:

w Łodzi:

Kwartalnie Mk. 10.50

Miesięczn. „ 3.50

Za roznośnię

70 fen. miesięcznie.

Z przes. pocztową:

Kwartalnie Mk. —

Miesięczn. „

Kalendarzyk:

Wt. 24.XII Wig. Irminy.

Sr. 25.XII Narodz. Chr. P.

Czw. 26.XII Szczep. Mecz.

Piąt. 27.XII Jana Ap. Ew.

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

Można zamawiać „Rozwój”: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZŁOTYMOSTOWIE u p. Łochy, Kiosk

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 5 fen. w wierszu. Najmnie 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Teatr Wielki.

Konstantynowska 16.

Sroda, 25 grudnia o godz. 3-ej po południu
PO CENACH POPULARNYCH

HALKA

opera Moniuszki,
w 4 aktach.

O godz. 7.30 wieczorem

FAUST

opera w 5 aktach,
Gounoda.

I-szy występ p. Julji Mechówny.

Czwartek, 26 grudnia, o godz. 3-ej po południu

HALKA.

I-szy występ p. Adama Dobosza
oraz p. Kazimierzy Horbowskiej

O godz. 7.30 wieczorem

VIOLETA

2-gi występ
Julji Mechówny.

M. KOŁODZIEJSKI,
ANDRZEJA 3.

■■■■ BIELIZNA. KRAWATY. TRYKOTAŻE. ■■■■

Galerię męską i damską

Koszule męskie i krawaty

■■■■ poleca ■■■■

Wł. Janiszewska

Przejazd 16

Sklep bogato zaopatrzony. Ceny przystępne.

Obywatele i Obywatelki!

Z polecenia Rządu Republiki Ludowej obejmują z dniem dzisiejszym urząd Komisarza Ludowego m. Łodzi.

W momencie, kiedy opadły z nas na zawsze kajdany zabobnego junkierstwa pruskiego, przed Łodzią robotniczą otwiera się okres realizacji jej długoletnich żądań.

OBYWATELE ROBOTNICY!

Od kilkunastu lat razem z Wami ramie przy ramieniu walczyłem z wyzyskiem, przemocą i najazdem carsko-pruskim.

Dziś z rozporządzenia Tymczasowego Rządu Republiki Ludowej zostałem mianowany komisarzem m. Łodzi, nie przestając jednak ani na chwilę być rzecznikiem Waszych żądań i potrzeb.

Przed nami trudne zadanie. — W kraju zrabowanym i wyniszczonym przez okupantów budowa państwa polskiego, opartej o masy robotniczo-włościańskie, utrwalanie wolności obywatelskich, walka z sabotażem, drożyzną, lichwą, spekulacją, paskarstwem, pomoc bezrobotnym i powracającym z niewoli, uruchomienie przemysłu, ochrona pracy, usuwanie pozostałości władz okupacyjnych, podążanie do odpowiedzialności szpili carskich i pruskich, którzy na każdym kroku tłumili budzący się ruch narodowy i robotniczy.

Wysiłkom tym winny współdziałać instytucje społeczne, zawodowe, współdzielcze i robotnicze.

W momencie wznoszenia zrębów nowego ustroju potrzebna jest żmudna, systematyczna i przygotowana praca; wyszkolenie w gospodarce miejskiej i państwowej szerokiej mas ludowych, odsuwanie dotychczas celowo przez wroga nam czynniki od wpływu na żywotne dla nas sprawy.

Wzywam więc wszystkich, komu dobro Łodzi leży na sercu, do posłucha i pomocy zarządzeniom Tymczasowego Rządu Republiki Ludowej.

Wszelkie wrocie machinacje, jak również rozpala nie nienawiści rasowej przygotowują tylko grant do sametu i anarchii.

Od karność, energii, współpracy i poparcia mas pracujących zależy szybkość urzeczywistnienia tych reform.

Aleksy Rzewski
Komisarz Ludowy
m. Łodzi.

Łódź, dnia 20 grudnia 1918 r.

Polska dla polaków.

Przy opłatku.

Jeszcze tak uroczyste nie obchodziliśmy świąt Bożego Narodzenia, jak w 1918 r.

Polska wolna wstaje, jak jutrenka z mgieł i chmur ołowianych, z dymów i huków armatnich.

Bóg wielki na gwiazdkę daje nam potężny podarek: Ojczyznę.

Czy rozumiecie doniosłość tej chwili? czy rozumiecie wielkość tego daru!

Byliśmy dotąd nędzarzami, byliśmy, jak owa jaskółka, co na cudzej ścianie własne lepi gniazdo, a dziś żaden Krezus nie jest tak możny, jak my — bo oto odzyskujemy najdroższą perłę na świecie, naszą Ojczyznę.

A my jakież hołd Bogu zaniesimy, jakie podziękowanie?

Swary, podniecenia, niezgodę.

Czyż słowa niezapomnianego Skargi, czyż jego wielkie napomnienia i przepowiednie jeszcze nas nie przekonały o potwornym znaczeniu niezgody?

Witając dziś dzień wolnych świąt Bożego Narodzenia w wolnej i niepodległej Polsce, wołamy do was wszystkich, dobrze myślących polaków:

Nabierzcie hartu duszy, zrozumcie odpowiedzialność, jaką na was chwila dziejowałożyła, połączcie się razem i nie pozwólcie różnym wyrzutom społecznym w niej się rozpierać, pruć ją i burzyć.

Stańcie jak jeden mąż pod hasłem „Polska dla polaków”, byle z całych sił służyć tej wielkiej naszej Ojczyźnie.

Niechże to hasło: „Polska dla polaków” powtórzy się dziś przy każdym naszym polskim stole!

Redakcja „Rozwoju”.

Płak biały.

Na jego rycerny głos
spoteżni się Dach
podejmie Los!!

Wyspiański

Poprzez ziemię naszą, tą Polskę ukochaną przeleciał zwiastun głos i zbudził ją smutku, choć rozkuta była, a kajdany leżały zdala po wane... Czy pod dachem pałaców, domów miejskich, czy chat, czy dworów krzepiący sen radosny nie kleił oczu znużonym mieszkańcom. I zeszła Gwiazda Betleemska 1918 roku, rozświeciła mroki nocne i stanęła w zadumie nad smutkiem ludzi, bowiem wielka żałość biła z ich serc i łzami osiadła na licach.

Lecz, gdy uśmiechnęło się Dzieciątko Boże, a uśmiech ten uniosły na swych promieniach wszystkie gwiazdy i w tysięcznych blaskach rozświecił go po niebie — nad całą Ziemią Polską wzbili się ogromny Płak Królewski, otoczył swymi białymi piórami i wziął tę rozkuta na swe prastare skrzydła.

Królewski płak Piastów i Jagiellonów. Koronę miał na głowie, lecz ileż ran pokrywało jego piersi — Grunwald, Chocim, Częstochowa, Psków, Wiedeń, Samosięra, Racławice, Warszawa, Grochów, Ostrołęka, Ignacew, Sędziejewice, Karpaty, Rokita... Blizn tyle, krwi ociek, a ta pręga czerwona na sercu — to śmierć ukochanego księcia „ocalająca honor polaków”. A ile blizn i ran — tyle ukochań, tyle drgnięć serdecznych, a mocnych, jak śmierć, bowiem każde stygnące oczy bohatera ostatnie spojrze nie stało Królewskiemu Płakowi.

O to dla czego, skoro tylko w tą noc Betleemską nasz prastary Płak Biały zawisł nad Polską — poczęła iść ku niej mocarna siła i krzepiący strumieniem wlewała otuchę do dusz umęczonego i narodu. Serca, stargane bólem, chciwie brały tę moc Bożą, którą jest prawdziwe miłowanie Ojczyzny.

Widziano później, jak gromadki podróżnych, szemrząc i narzekając, opuszczały tę Ziemię, udając się na Wschód. Ludzie ci nie rozumieli, że Królewski Płak Biały — to nie blaszki i barwne malowanki, lecz rana żywa krwawiąca na ciele narodowym.

Jadwiga Pestkowska-Konopińska.

WIGILJA.

(Wspomnienie z zestania).

Boże Narodzenie 1914 r. zastało nas, małą grupkę łodźjan, daleko od kraju... Wyrwani nagle, chwilą wybuchu wojny, ze środowisk domowych, niejednokrotnie bez jakiejkolwiek zaopatrzenia, jako jeńcy cywilni znaleźliśmy się wreszcie, po kilkutygodniowej podróży „etapem”, z końcem września w Wierchowskoje, małej wiosce wiackiej gubernji. Odcieci od świata, pod najsrożnym dozorem policji, bez jakichkolwiek wiadomości o najbliższych pędziliśmy czas w szalonej, bezmiernej tęsknocie...

Dzień jeden nie różnił się niczem od drugiego, cechowała je zawsze jedna i ta sama beznadziejna nuda.

Jedyną rozrywką była przechadzka, radością list, ale bardzo rzadko otrzymywany od najdroższych, pozostających w kraju. Dopiero z chwilą zbliżenia się świąt Bożego Narodzenia w życiu naszym nastąpiła pewna zmiana... zaczął się pewien ruch, jakieś przygotowania...

W dzień wigilji szalała od rana straszna zadyмка, przytem mróz przeszło 30 stopniowy trzymał nas wszystkich w mieszkaniach. Z resztą i roboty było wiele, więc na ewentualne „gulańie” niewiele pozostawało czasu, z uwagi bowiem, że dzień przedtem do jednego z zestańców-kolegów n edoli, inż. St. Batkowskiego z firmy Siemensa, przyjechała żona z małym synkiem, postanowiliśmy wieczerzę wigilijną urządzić nieco wystawniej...

Na mnie w dniu tym przypadła kolej „kucharzowania”, do pomocy dodany mi był J. Kosieliński, dyrektor fabryki braci Samet. Biedny dyrektor zapomniałszy o farbach, perkalach i t. d. od samego rana z podkasanymi rękawami czyścić z łusek ryby, a czyścić je tak niezgrabnie, że wszyscy śmialiśmy się do łez. Zupe rybna, smakując co chwila, przygotowywał Michał Pankowski, właściciel „Victorii”, ciasta Czesio Prądzynski, kompot inż. T. Ordyński. Ja kręciłem się jak w ukropie, by czegoś nie zapomnieć, w zapale... nie przesolić. Małą choinkę ubierał „synek komunalny” dr. Henryk Kubala, chemik z fabryki Grohmana. A w koło nas kręcił się ciągle, krytykując wszystko K. Niewiejski, zwany „papa”, majster rzeźniczy z ul. Zielonej.

Pod wieczór na dworze uspokoiło się. Tysiącem światła zabłysły gwiazdy. Zyniliśmy ostatnie przygotowania. W krótko nakryty był i stół; pod „obrus”, zrobiony z kawałka płótna, wsunęliśmy tradycyjnym zwyczajem, trochę siana.

Przedtem zastłoniłmy jaknajszczelniej okna, by światło przez szyby nie padało na drogę, przystaw bowiem ostrzegł nas, że nie wolno nam urządzić żadnych zgromadzeń i zabaw.

Wreszcie zebraliśmy się wszyscy. Przyszli inż. Batkowscy, dr. L. Barabasz, Z. Kozicki, właściciel „Hygieny”, zjawiała się także pomywaczka nasza „Barbarka”, specjalnie na ten wieczór zaproszona, ubrana w jakąś atłasową niebieską bluzkę, wczernioną w pasy spódnicę, cała obwieszona w tombakowe błyskotki. Rodzina „hoziainów” rozlokowała się już przedtem na „pałacie”—deskach, umieszczonych pod sufitem, na których tamtejsza ludność, nie używając łóżek, nocuje.

Ostatni wszedł z sąsiedniej izby do nas, już zgromadzonych wokoło stołu, blady jak całun, z marsem dziwnym na twarzy, ś. p. dr. Roman Gloger, jeden jedyny z naszej paczki, który nie wrócił... Zbliżył się pomału do stołu, wziął w rękę opłatek i chciał coś powiedzieć, ale głos uwiązł mu w gardle... wreszcie podszedł do Batkowskiego i ucałował go. Kolejno uczyniliśmy to samo. Tu i ówdzie odezwał się nagle krótki szloch, we wszystkich oczach szklili się brylanty łez... Usiedliśmy wkońcu do stołu. Pierwszy przyszedł do siebie, zawsze pełen humoru i werwy, Zygmunt Kozicki, potem pomału wszyscy... starali się nadrobić minę.

„Uczta” wigilijna jak na „męzkie” gotowanie, zdaniem p. Batkowskiej wypadła nadzwyczajnie. Wprawdzie ryba smażona w piecu trochę wyschła, a w galarecie, wystawiona na powietrze „ścięła się” tak, że nie można jej było siekierą rozbić, ale nam mimo to smakowało wszystko. Z resztą przypuszczam, że przy wieczerzy tej, gdy myśl każdego z nas ciągle ulatywała hen, daleko, do swoich, do najdroższych, którzy o tym samym czasie również zasiadali do wigilji i taksamo myśleli o nas, nikt na serio nie myślał o tem, co ma na talerzu. Prawdopodobnie dzięki tej okoliczności, nie dostałem wymyślenia...

Około 1-ej w nocy, chyłkiem, przekradając się przysili jeszcze do naszej „komuny” z sąsiedniego domu bracia Bałnigerzy, Józef Palejowski, Staś Bądkiewicz i Bolek Rydlewski. Rozmowa potoczyła się żywiej. Wreszcie, gdy późna pora, a może więcej łapówka, dana dzień przedtem strażnikowi, upewniły nas, że tej nocy „prowierki” już nie będzie, Michał Pankowski „rozdał” głosy. I wówczas na tych śnieżnych polach wiackiej gubernji, w tej chłopskiej lepiance, rozbrzmiała poraz pierwszy polska kolęda „Bóg się rodzi, moc truchleje”...

Na niebie poczęło świtać...

Hg.

Anglicy o pogromach

Londyński tygodnik „The New Witness” zamieścił w jednym z swoich ostatnich numerów artykuł, dotyczący rzekomych pogromów w Polsce, który jako niezmiernie charakterystyczny podajemy wstreszczeniu:

„Położenie Polski zdecyduje, czy Niemcy lub żydzi, którzy rządzą Niemcami, potrafią nas oszukać. Kampania przeciw odbudowie Polski przybrała obecnie formę nowej niebezpiecznej ofensywy. Te same agencje, które znane są z rozpowszechniania fałszywych wiadomości, jak biuro Wolfa lub żydowsko-bolszewicka agencja Rosta informują Europę wschodnią, że w Anglii i Francji panuje kompletna anarchja, natomiast Zachodowi dostarczają informacji o „strasznych pogromach antyżydowskich w Polsce”. Wobec tego, że wszelkie wieści ze Wschodu przechodzą przez terytorjum niemieckie, że więc Niemcy mają możność ich kontrolowania i zabarwiania, wskazana jest w ich przyjmowaniu daleko idąca rezerwa.

Mimo to angielskie ministerjum spraw zagranicznych, nie zbadawszy autentyczności zarzucanych Polakom pogromów, wystosowało pod wpływem jakiegoś tajemniczego zjednoczonego komitetu rady posłów oraz stowarzyszenia antyżydowskiego notę, w której ostrzega Polskę przed nierządami. W pismach polskich, które wyszły między 5 a 15 listopada, niema wzmianki o rzekomych pogromach. Oskarżenie Polaków na podstawie świadectwa agencji niemieckiej wykazuje się interesem żydowskich w kraju naszym. Nota angielska mogłaby wzbudzać wrażenie wspólnej deklaracji aliantów; tymczasem wydana została jedynie przez Londyn, jak to stwierdza „Echo de Paris” z 16 listopada. Równocześnie z rozpowszechnieniem wiadomości na terenie angielskim o masakrach w Warszawie, w Polsce rozpowszechniano propagandę bolszewicką.

Przypuszczać można, iż stery ministerjalne mają do dyspozycji również inne źródła informacji, które zdyskredytowałyby całkowicie kłamliwe depesze. Tajemniczy zjednoczony komitet jest widocznie tak wpływowy, że może narzucić swoje zdanie rządowi i rozpocząć politykę jałtrzenia naszych polskich sprzymierzeńców, prowadzącą do ugrapanionych przez Niemcy zaburzeń. Przecież Niemcy i żydzi usiłują wywołać w Polsce anarchję, którąby usprawiedliwiała twierdzenie, iż Polacy do wolności jeszcze nie dorośli. Gdyby te niemiecko-żydowskie intrygi miały powodzenie, supremacja Prus powstałaby na nowo

Kronika świąteczna.

Święta Bożego Narodzenia. Ciężkie czasy. Co mówić do dzieci Makuszyński. Piękne bajeczki. Agitator. Barzujka. Głos dziecka. Nawrócony.

Otóż nadeszły święta Bożego Narodzenia. Stół zastłany białym obrusem, pod nim kilka garści siana, wreszcie opłatek z polskiej pszenicy w końcu przepiękne kolędy, wszystko to tak proste, takie swojskie, takie nasze.

Boże Narodzenie, to święto dzieci... Podarki, słodycze, drzewko ubrane świecami, któżby tego nie pamiętał? Któżby ostatniego grosza nie poświęcił, aby dzieciom zrobić przyjemność? Tak było dawniej.

A my w tych czasach, co możemy dać naszym milusińskim. Drzewko jeszcze jako tako dałoby się znaleźć, chociaż bory wytrzebione zostały przez niemców, ale o świeczkach, o słodyczach, nawet o piernikach i orzechach mowy być nie może, a nawet, mówiąc prawdę, byłoby to grzechem obecnie w najzamożniejszym domu sprawiać luksusowe i drogie rzeczy na gwiazdkę, kiedy tysiącom dzieci robotników zagraża brak kromki chleba, trzeba o nich pamiętać... nietylko trzeba, ale jest naszym obowiązkiem. Posłuchajmy jak do tych sierot przemawia Kornel Makuszyński w bajeczkach swoich „Bardzo dziwnych i pięknych”—dodać możemy.

„Chciałem tym biednym dzieciom, które były najniezwyklejsze na świecie, gdyż nie miały matki, kupić chleba. Ale nie miałem na to pieniędzy, gdyż ja jestem poetą, więc mi pieniądze nie potrzeba.

Byłem więc serdecznie smutny, gdy dzieci miały z głodu łzy w oczach, takie ciepłe łzy, na które nie można patrzeć, bo serce boli, lecz je potrzeba otrzeć koniecznie, gdyż taki człowiek, który pozwala, aby inny płakał, nie jest polakiem.

Wtedy najlepszy Bóg posłał anioła, który do mnie przemówił po polsku. Musicie bowiem wiedzieć ukochani moi, że aniołowie śpiewają i mówią po polsku, gdyż polska mowa i polskie pieśni, są tak prześliczne, że piękniejszych niema na świecie.

Jeśli wam matka tego nie powiedziała, to poproście o to serdecznie.

I to też dziecko polskie wiedzieć powinno, że królową polską jest Matka Boska, która mu krzywdy uczynić nie pozwoli i zawsze nagrodzi, jeżeli kto cierpił za swoją mowę i za swoją wiarę.”

To, co powiedział tu Makuszyński, jest jakby wyjęte z serca każdej dobrej matki, która kocha swe dzieci i chce mieć z nich prawych obywateli kraju.

Tego też wszystkiego uczyła swoje dzieci prosta bardzo kobieta, ale o wielkim sercu, żona kiedyś robotnika... Dziś mąż jej jest panem, pracuje w partji...

Całymi dniami go nie widuję, bo go gdzieś wysyłają. Na karb matki spadło wychowanie dzieci, która daje im piękny przykład i poucza, jak mają kochać ojczyznę.

Dopomaga jej czasem panna Tekla, bardzo rozsądna panienska. Jest nauczycielką w szkole, więc po lekcjach czasami zejdzie na dół ze swego pokoiku na poddaszu i opowiada różne rzeczy.

Od niej też dzieci dowiedziały się, że są ludzie, którzy nic nie robią z tej pięknej tradycji, lekceważą wszystko, ale to mniejsza jeszcze o tradycję.

Można nawet i jej nie przyznawać, byleby zadość czynić sumieniu, co gnieździ się w każdym człowieku dobrym, niezaputym, niedającym za łatwym zarobkiem, nie sprzedającym się inie pozwalającym popełniać zajadaczowe srebrniki nieuczciwości.

Już wieczór zapadł. Gwiazdy niebo zaległy, noc owiała domy, w których zabłysły światelka. Stół nakryty czeka, boć jeszcze ojca niema. Za chwilę wróci. Jeździł gdzieś za sprawami partyjnymi.

A oto i on.

Do izby wchodzi człowiek dobrze odziany, nieźle wypasiony. Nie pracuje on jak inni, nie chce wziąć młota do ręki, nie siądzie za krosnem, bo uważa się za coś doskonalszego. Jest od lat paru agitator.

Płacą mu, wtykają pieniądze, aby kusił, aby namawiał ludzi. On się nie pyta, skąd te pieniądze pochodzą. Dobry zarobek, robota nie ciężka, co go obchodzi.

Powrócił tylko co z wiecu, na którym długo gadał, aby chłopcy wybrali posłem Thuguta.

Przypomina sobie całą rozmowę. Nauczał lud, że każdy burzuj to pijawka, wołał do chłopów: „Widzicie, burzuje krew waszą piją.”

Sprawdza ją Paderewskiego po to, aby wyzłopał wam ostatki krwi waszej, chcą sprawdzić Wilsona, bo Wilsonowa lubi w chłopskiej krwi nogi moczyć...

Zobaczcie, co z wami robią, gdy nie będziecie głosowali za Thugutem, Thugutt musi zostać posłem. To pan porządny, to ludowiec.

przez kompensatę strat na Zachodzie zdobyciami na Wschodzie.

Potrzeba dobrze zorganizowanej, wolnej od kontroli żydowskiej służby informacyjnej w sprawach Europy wschodniej wydaje się pierwszorzędną. Leży bowiem w interesie żydów oddać Polskę w zależność Niemcom. Każda sposobność zasiania nieufności między Polską a aliantami będzie wtedy uchwyconą z gorliwością. Usiłowania biura Wolfa i pokrewnych agencji podtrzymywane są przez żydowsko-niemieckie sfery finansowe kraju naszego. Te właśnie interesy kierują zjednoczonym komitetem, na którego żądanie rząd angielski ogłosił swoją notę, podyktowaną przez Berlin.

Istnienie tego komitetu, którego listy członków dotychczas nie opublikowano, stanowi niebezpieczeństwo dla kraju. Dziś żądają od ministerjum spraw zagranicznych wystosowania noty do Polski, jutro mogą nalegać na krok poglągujący następstwa poważniejsze. Kimże są ci ludzie i jaką władzę mogą nakazać rządowi angielskiemu, aby potępił naród polski na podstawie świadectwa żydów berlińskich?

Z Klubu mieszczańskiego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z zebrania ogólnego członków Polskiego Klubu mieszczańskiego nadmieniamy, że dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory, dały wynik następujący:

Do Rady wybrani zostali: p. S. Jungowski, St. Miszewski, B. Jasiński, A. Lipiński, C. Borystawski, K. Tomaszewski, Fr. Szymański, J. Pogonowski, J. Jakubiec, A. Jasiak, A. Anczakowski, W. Ostrowski, F. Zdanikowski, I. Włodarski, H. Woźniak, F. Drozdowski, M. Majerowicz, T. Golachowski, B. Przybysz, L. Bogdański, J. Pawłowski, J. Nowosielski, M. Grobelny i St. Bartczak, oraz jako zastępcy: p. p. A. Tucholski, W. Erecński, B. Grochowski, T. Musierowicz, F. Rutkowski, J. Ruszczak, P. Kulisz, J. Kowalski, M. Ulrichs, St. Kopczyński, J. Szulc i B. Sumera; do Komisji balotującej p. p. K. Wiśniewski, E. Kulisz, K. Suwalski, J. Kalinowski, P. Stankiewicz, L. Dryl, St. Majewicz, A. Pruszyński, R. Trentler, B. Wiśniewski, A. Lipiński, St. Schwaberg, E. Stachlewski, A. Kaliński, Br. Gozdecki; do sądu rozjemczego p. p. Szybiłło, W. Osiński, B. Jaroszewski, M. Słojowski, A. Miatkiewicz, I. Kuniński, St. Skórczyński, K. Sapiński, K. Skrzypczyński i K. Dawidczyński; wreszcie do komisji rewizyjnej p. p. Cz. Wojciechowski, R. Jętkiewicz, A. Credo, G. Klukow i I. Płociennik.

On myśli o was. Z przenicą już idą statki aż z Australji, ze skórą i płótnem z Ameryki.

A jaka pszenica? Gdy ją posiejesz, to las wyrasta. Z ćwierci wysianej zbierzesz sto korcy!

Strzeż się więc Dmowskiego, co krew pije Paderewskiego, co ją złoje jak gorzałkę i Wilsonowej, bo nogi w twojej krwi moczy, a głoszą za Thugutem...

Któryś z mądrzejszych chłopów pyta się agitatora.

— A widzieliście tego Thugutta. Jak on wygląda.

— Pan, całą gębą, tegi jak smok, dzielny jak rycerz.

— To burżuj, kiedy pan!

— A cóż wy chamy, myślicie, że ten co was broni i za was gardłuje korzonkami żyć będzie?

— A za czyje pieniądze on to robi?

— Pan Bóg mu daje, bo pobożny!

Przypomina sobie cały ten wiec i na nim ciemnego, z rozwartą „gębą” chłopca i jego ławotliwość, raczej głupotę...

Z temi myślami wchodzi do swojej izby.

Za stołem zastaje żonę z dziećmi. Wieczera gotowa: kluski z miodem, racuchy na oleju, przekładaniec z makiem, ryba smażona.

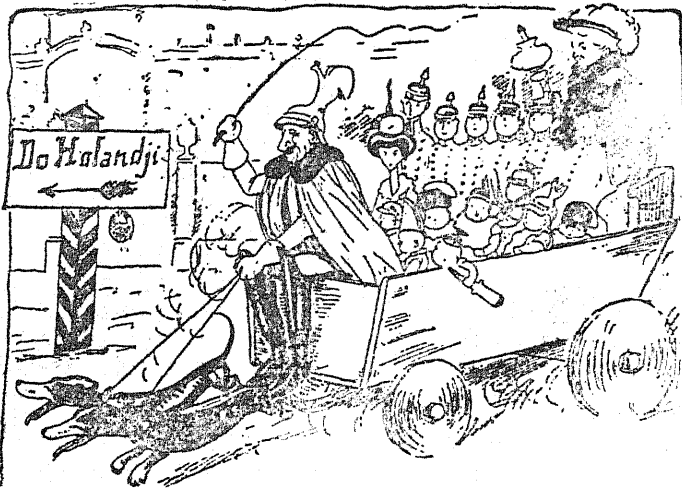
W wytartej sukieneczynie siedzi z góry zaproszona nauczycielka, panna Tekla, która niktą niema. Przyszła żeby ten dzień przepędzić, żeby tu przytulić się, aby nie być samą.

— Burżujka.

Czyta książkę dzieciom, czyta dalsze słowa Makuszyńskiego.

— „Polak nigdy nie kłamie, nikogo nie krzywdzi, a nadewszystko kocha Boga i ziemię swą rodzinną.”

Polakom w ogólności, a naszym czytelnikom w szczególności — Burżujka na gwiazdkę dajemy.



Wio! moje pieski, żegnaj mi Berlinie!
Nie potłucz lampy mi Stara!
Żle się dziś dzieje, boć tron mi mój ginie
Ma chłosta nas spotkać, czy kara!

Byłem cesarzem i mówiłem mowy,
Krzywdząc polaków do syta!
Teraz ten anglik, ten Kato surowy,
Coś o mnie za bardzo się pyta.

Chciałby mnie ująć w żelazne swe kleszcze
A chociaż go się nie boję
Do „Niderlandów” dobierz się jeszcze,
Zbiedzności cesarskie „nastroje”.

Dalejże na wózek działki i wnuczeta,
Bo w Niemczech to wszystko hotota,
Pozostań ziemio mych ojców przeklętą,
Holandjo! ach, otwórz nam wrota!

Te samochody francuzi chwycili,
Tak bywa czasem na świecie,
Wóz od Drzymały wziąłem w ciężkiej chwili
Wio pieski, cesarza wieziecie!

Przed zamknięciem zebrania, na wniosek p. Szybiłły upoważniono Radę do utworzenia komisji finansowej, gospodarczej, odczytowej, statystycznej, politycznej i prasowej.

K. K.

Również na Bałutach — jak nam komunikują — zawiązał się komitet organizacyjny Klubu mieszczańskiego. Ogólne zebranie organizacyjno-informacyjne odbędzie się 27 b. m. o godz. 5 po poł. w sali czytankowej Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Młynarskiej Nr. 15.

Na razie zapisywać się można: w aptece Wł. Włodarskiego — Aleksandrowska 80, w składzie aptecznym Radzikowskiego — Aleksandrowska 56, w zakładzie fotograficznym Bielskiego przy ul. Aleksandrowskiej — w aptece Kupszego — Brzezińska 56, wreszcie w składzie aptecznym Dąbkowskiego przy ul. Zgierskiej.

Obywatele i Obywatelki!

Przez cztery lata wojny Liga kobiet nieraz zwracała się do Was z prośbą o poparcie moralne i materialne dla żołnierza polskiego, który pełnił twardą służbę dla Ojczyzny, nie znajdując częstokroć zrozumienia nawet u własnego społeczeństwa. Ofiara krwi nie poszła jednak na marne. Dziś żołnierz polski czuje, że ma za sobą cały naród. I tak być powinno.

Obecnie jednak stoją przed Polską dwa równie ważne zagadnienia. Kwestja obrony granic — kwestja wojska oraz sprawa wewnętrznego ładu i porządku w kraju — organizacja gospodarczego życia w Polsce.

Ziemia ta jest najpiękniejszą na świecie i najbardziej nieszczęśliwą...

— Co tam panna o nieszczęśliwości mówisz, wrzasnął gospodarz, szczęścia jest dosyć, kraj kwitnie, burżujów diabli wezmą. Będzie dobrze.

— Przecież i mnie nazywają burżujką, chociaż cały dzień pracuję.

— A wy tego słowa nie lubicie, wrzasnął gospodarz.

— Nam jest ono zupełnie obojętne. Mamy czyste sumienie, to dla nas najświętszym puklerzem. Nosimy biedę z rezygnacją, boć sądzimy, że ta nasza ojczyzna stanie się wreszcie tą wielką, potężną panią, do czego wszyscy wzdychamy. Posłuchajcie jeszcze słów paru, a dowiecie się, jak ją ludzie kochają, jak ją kochają nasi poeci.

Poczęła czytać.

— „Nigdzie słońce tak cudnie nie świeci, jak w Polsce, nigdzie księżyc nie jest piękniejszy, nigdzie śnieg białszy nie pada.

Żadna rzeka na świecie nie jest tak srebrzysta jak Wisła. Polskie góry Tatry są tak prześliczne, że orły przylatują z końca świata, aby w Tatrach uwić gniazdo. Chmury wiszą nad Tatrąmi, bo nie mogą się na nie napatrzeć. Polskie zboże piękniejsze jest od złota, a jak zacznie się modlić, to się Pan Bóg z nieba wychyla, aby wysłuchać tej modlitwy.

Teraz ta ziemia jest bardzo biedna bo wojna strąciła kwiaty, a śmierć ścięła kosą wielu polaków i wiele starych, polskich drzew, więc tę ziemię biedną kochać trzeba jeszcze serdeczniej, jeszcze goręcej. To jest cały nasz skarb, to jest nasze wszystko, ta ziemia polska i ta mowa polska najpiękniejsza”.

Kwestja wojska rozwija się pomyślnie. Na zew Ojczyzny synowie Polski stanęli chętnie w karnych i zwartych szeregach, broniąc już dziś granic Rzeczypospolitej, lub ćwicząc jeszcze w kraju swe młode siły. Żołnierz polski — to po wszystkie czasy chluba i duma narodu polskiego — wskazał nam wyraźnie jak życie całe poświęcić należy dla sprawy ogólnonarodowej.

Obowiązkiem społeczeństwa jest jaknajszersze zorganizowanie ładu i porządku w kraju. Na pierwszym planie tutaj staje brak pracy dla tysięcy uchodźców, robotników powracających z Niemiec w stanie najwyższej nędzy.

Obywatele! Nim patryjotycznie usposobieni pracodawcy zdołają uruchomić warsztaty pracy, nim zorganizują się roboty publiczne w kraju, potrzebna jest natychmiastowa do-razna pomoc dla bezrobotnych.

Jeżeli nie chcecie, by Wasi synowie-żołnierze siłą utrzymywać musieli w karności i łaźcie tłum głodny i zziębnięty, jeżeli nie chcecie, by Polska stała się terenem rozbojów i złodziejów, jeżeli nie chcecie, by nieszczęśliwi i głodni patrzyli z nienawiścią na Was i dzieci Wasze, opodatkujcie się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych.

Niech w dzień wigilji Bożego Narodzenia rozpocznie się i trwa przez całe święta składka na bezrobotnych.

Niech wszyscy pracownicy, wszystkie biura, sklepy, cukiernie, restauracje, teatry, kinematografy ofiarują na ten cel choćby jeden procent od dochodu.

Do Was w szczególności zwracamy się kobiety.

Niech w dzień wigilijny otworzą się serca Wasze dla nieszczęśliwych, a z głębi duszy wypłynie prawdziwe zrozumienie obowiązków obywatelskich chwili obecnej.

Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego.

Łódź, d. 24 grudnia 1918 r.

Dzieci załkały.

— Czego beczycie? wrzasnął ojciec.

— Bo mówią, że są źli ludzie, którzy rwą tą ziemię na kawałki, którzy szerzą pożogi i nieszczęście, którzy mordują swoich braci...

— To nie prawda, protestował — ojciec.

— Wczoraj nam czytała pani to w gazecie odezwiała się najstarsza córeczka.

Są źli ludzie, płatni przez Niemców, płatni przez żydów, płatni przez niedobrych polaków, którzy tylko zamieszanie czynią w tej biednej ukochanej Polsce. Żebyim była mężczyzną wzięłabym topór do ręki i bez żadnych wyrzutów takiemu niedobremu człowiekowi głowę rozwaliliby...

— Chociażby to był twój ojciec? spytał się zmieszany.

— Mój ojciec, by tego nie zrobił, on jest dobrym, poczciwym człowiekiem...

Z sąsiedniej izby, oddzielonej tylko drzwiami rozległ się głos kolendy „Bóg się rodzi, moc truchleje”...

W izbie agitatora zapanowała cisza. Wszyscy z pietyzmem przysłuchywali się kolędzie, płynącej z sąsiedniej izby. Ojcu iży stanęły w oczach, były one dowodem, że walczył z sobą...

Stary wyga agitator porzucił swoje rzemiosło i przestał brnąć swoją okłamywać i jurzyć. Ale nie każdy taki ma dobrą żonę, kochającą ojczyznę — córeczkę, a przedewszystkiem niezatrącone do reszty sumienie!

X. X.

Zarząd Towarzystwa „Uczelnia”

strzegającego Gimnazjum męskie przy ulicy
Nowo-Ceglarnianej Nr. 9, niniejszym

Zawiadania,

Ze dorocznego ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 30 grudnia r. b. w gmachu Gimnazjum o godz. 8-ej wieczorem (§§ 22 i 23 Ustawy).

O 11-ej w dniu tym nie przybyła jedna trzecia część członków — następne Zgromadzenie odbędzie się 15 stycznia 1919 r. w tym samym gmachu, o 8-ej wiecz.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Skarbnika i Komisji rewizyjnej, 3. Sprawozdanie Sekretarza, 4. Wniosek członków, 5) Wybór 4-ech członków Zarządu w miejsce ustępujących. § 13 Ustawy.

Specjalnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

KRONIKA.**— Wigilia dla żołnierza polskiego.**

Uroczystość opłatka i gwiazki dla żołnierzy wszystkich kompanii I-go II-go i III batalionów odbędzie się dzisiaj o g. 5 popoł. w koszarach przy ul. Leszno a dla podoficerów i oficerów o godz. 8-ej w koszarach przy ul. Konstancyńskiej (róg Ekaterynosławskiej).

— Opłatek.

W niedzielę 22 bm. w gmachu banku Państwa odbyła się uroczystość wigilijna pracowników skarbu polskiego w Łodzi, w której wzięli udział wszyscy pracownicy z prezesem p. Pilczem na czele.

Do zebranych w serdecznych słowach przemówił: prezes p. Pilcer oraz urzędnicy p. Zieliński i p. Sapiński. Uroczystość zaczęła się łamaniem opłatka zakończyła odśpiewaniem kołęd.

— Przerwa świąteczna w biurach magistratu.

Zajęcia biurowe we wszystkich oddziałach magistratu dziś we wtorek kończą się o godz. 2-ej popoł., poczem przerwa świąteczna trwać będzie przez 1 i 2 dzień Bożego Narodzenia. W trzecie święto w piątek, praca rozpocznie się normalnie, jak w dzień powszedni.

— Ruch na tramwajach.

a) Dzisiaj tramwaje miejskie kursować będą do godz. 8-ej wiecz. Ostatni pociąg zjedzie do remizy o godz. 8 m. 15.

Jutro z powodu pierwszego dnia Świąt Bożego Narodzenia ruch na tramwajach miejskich zostanie zawieszony przez cały dzień. We czwartek, t. j. w drugi dzień świąt tramwaje kursować będą na wszystkich liniach.

— Upaństwowienie loterii.

Jak donoszą pisma warszawskie, od 1-go lipca roku przyszłego loteria R. G. O. będzie upaństwowiona.

Państwo będzie miało wogóle monopol loteryjny, a w konsekwencji tego żadne loterie zagraniczne nie będą miały debitu na ziemiach polskich.

W sprawie tej ukaże się niebawem dekret.

— Odroczenie wyborów.

k) Jak się dowiadujemy, wybory członków do Łódzkiej Rady miejskiej, proponowane początkowo na 17 b. m., zostały odroczone na czas po ukończeniu wyborów do Sejmu, mniej więcej o tydzień. Przewidywany jest termin 2-go stycznia.

Odpowiedni dekret rządowy z podaniem terminu wyborów nastąpi w tych dniach.

— Korespondencja z zagranicą.

Pocztą szwajcarską zgodziła się — jak donosi ministerjum spraw zagranicznych, na przyjmowanie listów, przeznaczonych do Polski i wysyłać je będzie via Buchs, Wiedeń. Pocztą austriacką, bawarską i czeską odpowiedzialny szwajcarskiej dyrekcji poczt, że przyjmować będą torby z listami, kursującymi między Szwajcarią a Polską. Pocztą włoską komunikuje dyrekcji szwajcarskiej, że przyjmować będzie listy pochodzące i przeznaczone dla Polski, dostarczone via Szwajcarię. Polska przyjmować może listy, przeznaczone do Włoch. Odpowiedź Francji w kwestji pocztowej jeszcze nie nadeszła.

— Z Komisji wyborczej.

a) Główna Komisja wyborcza na powiaty łódzki, łaski i brzeziński rozesała do wszystkich wójtów gmin szczegółową instrukcję, dotyczącą zapowiadanych w dniu 26 stycznia r. p. wyborów posłów do Sejmu.

Ostateczny termin zgłoszenia kandydatów poselskich upływa w dniu 9 stycznia 1919 r. Zgłoszenie winno być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach co najmniej przez 50 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym i zapisanych na liście wyborców.

Grupy wyborców mogą w zgłoszeniu, przez upoważnionych do tego pełnomocników, oświadczyć najpóźniej do 12 stycznia, że tworzą Związek wyborczy i wtedy będą miały wobec innych grup prawa jednej grupy, a zgłoszenia ich będą stanowiły jedno zgłoszenie.

— Tygodnik.

Donoszą nam z Sieradza, że czynią się tam zabiegi około założenia własnego pisma tygodniowego.

— Z poczty i telegrafu.

Podczas okupacji niemieckiej za wręczenie listów odbiorca musiał płacić od 7 do 10 fen. za każdą korespondencję oddzielnie. Ten dokuczliwy dla zubożałej ludności, a niczem nieuzasadniony podatek, nasza polska poczta nie tylko odrzucała, ale zabiega pono także, żeby listonosza zabezpieczyć również od krzywdzącego jego godność „napiwku”. Jak się bowiem, dowiadujemy, ministerjum poczt projektuje dla nich stałe wynagrodzenie miesięczne, tymczasem zaś miejscowy urząd — w ciągu niespełna paru tygodni — wypłacił listonoszom po 1,100 marek zaliczki i zapomogi każdemu z nich, jak i każdemu roznosicielowi depesz.

— Pomoc bezrobotnym.

a) Onegdaj na zebraniu fabrykantów i przemysłowców łódzkich omawiano między innemi sprawę pomocy bezrobotnym. Jak wiadomo tow. przemysłowców i rada zjazdu górniczego uchwalili dla bezrobotnych zapomogi w kwocie 10,900,000 mk. Przemysł łódzki partycypuje w tej akcji zapomogowej sumę 2 i pół miliona mk., co wyniesie na robotnika 19—22 mk. którą każdy fabrykant zobowiązał się wnieść, w stosunku do zatwierdzonej liczby robotników w d. 1 sierpnia 1914 r. Do sekcji przemysłu włóknistego poważniejsi fabrykanci wpłacili już 900,000 mk. Fabrykanci, którzy nie posiadają warsztatów płacić będą w stosunku 40 mk. ponieważ ponieśli mniejsze straty.

Ażeby uruchomić przemysł stow. stara się o pozyskanie surowców od koalicji. W tym celu wyjechała delegacja z Łodzi do Szwajcarii dla porozumienia się z przebywającą tam siałą delegacją.

Równocześnie dwóch delegatów udało się do Londynu.

— Dla bezrobotnych.

Komitet opieki nad bezrobotnymi wyznaczył wczoraj 125.000 marek na wypłatę wsparć dla bezrobotnych.

Ogółem dotychczas wypłacono przez Komitet około pół miliona marek.

— Pomoc rezerwistkom.

k) Onegdaj powróciła z Warszawy delegacja radnych łódzkich, która bawiła tam w sprawie uzyskania pomocy rządowej dla rezerwistek.

Po ostrej wymianie słów, jaką miał z obecnym ministrem spraw wewnętrznych radny p. Kaczmarek, rząd zgodził się wreszcie na wypłacenie 600,000 mk. funduszu zapomogowego a conto należności rezerwistek, które mogą być, podzielone w stosunku 25 mk. jednorazowo na osobę.

Rozdział funduszu tego powierzono kuratorjum opieki nad rodzinami rezerwistów w Łodzi.

— Związek brukarzy.

a) Onegdaj pod przewodnictwem p. J. Bittnera odbyło się organizacyjne zebranie polskiego Związku zawodowego brukarzy, betoniarzy i robotników ziemnych.

Po przyjęciu ustawy, która między innemi przewiduje także podejmowanie się robót brukarskich na odpowiedzialność Związku i określeniu wpisowego oraz składek z podziałem na dwie kategorie, wybrano zarząd do którego

weszli p. p. J. Bittner (prezes), P. K. (wiceprezes), J. Kuczyński (skarbnik), czyński (sekreterarz), A. Karwowski, W. Tom A. Płoszański, członkowie zarządu oraz j. stępcy — A. Górecki, F. Frankowski i M. Siępien.

— Z Nar. Związku robotniczego.

Lokal narodowego robotniczego Komitetu wyborczego, jak nam komunikują, mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Godziny urzędowania trwają od 11 — 1 rano i po obiedzie od 5 — 9 wieczorem.

— Ze Zjednoczenia narodowego.

a) Na zwołanem przez Zjednoczenie Narodowe zebraniu robotników w ubiegłą niedzielę, przemawiali między innymi robotnik Marciniak, redaktor Petrycki, inż. Popielawski i inni, poczem zebrani oświadczyli się przeciw teraźniejszemu rządowi p. Moraczewskiego.

— Wybory do Rady robotniczej.

W dniu 29 b. m. w fabryce Ottona Goldamera przy ul. Widzewskiej № 63 odbędzie się o godz. 9 rano zebranie robotników tej fabryki celem wybrania delegatów do Rady robotniczej.

— Z tow. szerzenia wiedzy handlowej.

a) Dowiadujemy się, że istniejąca pod egidą tow. szerzenia wiedzy handlowej, przy ulicy Długiej № 45, czteroklasowa szkoła, przekształcona będzie w krótko na średnią 6-cio klasową szkołę zawodowo-handlową.

Wychowawcy w ten sposób przekształcone szkoły korzystać będą z praw pod względem wojskowym i obywatelskim narówni z wychowawcami szkół średnich.

— Artykuły spożywcze drożeją.

k) Wydział zaprowiantowania podwyższył ceny następujących artykułów żywnościowych: kaszy orkiszowej z 64 f. na 83, pęczaku z 70 f. na 88 wreszcie otrąb z 12 f. na 15 za funt. Kasze zatem podskoczyły w cenie około 30%, przewidywana zaś podwyżka ceny maki wynosić ma 87%.

— Transport zboża.

k) Zarząd miasta otrzymał onegdaj z warszawskiej centrali zbożowej 37 wagonów zboża. Otrzymane zboże zmielone zostanie w miejscowych 3 młynach Karofa i in.

— Przeniesienie biura.

k) Biuro dzielnicy III komitetu pomocy bezrobotnym przeniesione zostało z ul. Konstancyńskiej 27 do fabryki Poznańskiego.

— Zabawa elektrotechników.

Polski związek elektrotechników urządza zabawę, połączoną z tańcami, koncertem i przedstawieniem teatralnym w „Białej sali” hotelu Matuffa.

Zabawa odbędzie się dnia 26 bm. Początek naznaczony został na godz. 7 minut 30 wiecz. Olbrzymi program, sympatyczna młodzież i cel szlachetny, bo cały dochód jest przeznaczony na zorganizowanie biblioteki fachowej zachęci niezawodnie wszystkich do przyjęcia w niej udziału, tem więcej że cena biletu jest bardzo przystępna, wynosi bowiem zaledwie 3 ma od osoby.

Bilety nabyć można w Związku — Wólczańska 139 — lokal „Pracy”, albo przy wejściu. Dużo już zostało rozsprzedanych.

— „Zurück”.

Niemcy — hakatyści wściekają się na polaków, a nie mogąc im swego gniewu dotkliwie okazać, pastwią się nawet na listach. Oglądaliśmy na pocztę łódzką zwrócone z Niemiec listy polecone z pieczątką „Zurück, in folge Kriege unzulässig. B. P. A. 5. Berlin”. Listy zwrócone były z Wrocławia i Poznania.

Jaką też nową wojnę wynaleźli sobie hakatyści — pocztarkowie?

— Następny numer „Rozwoju”.

Na skutek ogólnego żądania pp. składaczy (zecerów) następny numer pisma „Rozwoju” ukaże się dopiero w piątek w godzinach popołudniowych.

W braku miejsca, zapowiadany nasz artykuł „O dążnościach Niemców w Polsce” odkładamy do piątku.

— Nowa ustawa prasowa.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, została już o nowa ustawa w ministerstwie spraw wewnętrznych i ma być wniesiona na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów, nowa ustawa prasowa.

— Zafarg w rzeźni miejskiej.

a) Zarząd tow. rzeźni łódzkiej zgodził się już na udzielenie pracownikom bezpłatnego mieszkania, światła, opału oraz na podwyżkę wynagrodzenia w stosunku od 11 do 25%. Ogół jednak robotników nie zgodził się na ustępstwo, stoi hardo przy pierwszych żądaniach domagając się w dalszym ciągu między innymi podwyżki pensji o 100%, zwrotu obniżki płacy podczas okupacji niemieckiej oraz ośmiogodzinnego dnia roboczego.

— Zmiana.

W Jagodnicy istnieje straż ogniowa od 1911 roku. Pracuje w niej dwudziestu paru członków czynnych, w tej liczbie zaledwie trzech Niemców. Prezesem tej straży był Niemiec Edward Gutnecht. Ponieważ służył w niemieckiej policji przeto po wypędzeniu Niemców, straż postanowiła pozbyć się takiego prezesa i usunęła go, wybierając na to miejsce gospodarza Franciszka Ziorkowskiego, mimo to Gutnecht ustąpić nie chce.

Strážacy proszą go grzecznie o zaniechanie opozycji, nie chcą bowiem do niegrzecznej groźby się uciekać.

— Poszukiwana.

Leoniara Sejtn z Zawiercia, poszukuje siostry swej Stanisławy, zamieszkałej przed wojną w Łodzi. Ktośby miał o niej jakąkolwiek wiadomość zechce łaskawie zawiadomić Kantor gazety „Iskra”, w Dąbrowie Górnej, ul. Sienkiewicza 6.

Teatr i sztuka.

— Teatr Polski.

Dziś, we wtorek w wigilię Bożego Narodzenia przedstawienie zawieszono.

W środę dwa przedstawienia, po poł. o godz. 3-ej po cenach popularnych „Alzacja”, wieczorem a g. 7.30 po raz pierwszy „Misterjum Polskie” według L. Rydla, urozmaicone fragmentami Konopnickiej i Makuszyńskiego.

Nowe dekoracje wykonał utalentowany artysta B. Lechowicki. Reżyseruje „Misterjum” K. Tatarkiewicz.

— Z teatru dla dzieci i młodzieży.

Program specjalnych widowisk dla dzieci i młodzieży, jakie odbędą się w oba święta Bożego Narodzenia w teatrze „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd nr. 54, zapowiada się bardzo interesująco. Pierwszą część programu wypełnią deklamacje gwiazdkowe „najmniejszych wykonawczyń”, drugą „Jasełka”. Urozmaikają „Jasełka” tańce mazur i krakowiak w 4 pary, odtäneczony przez małoletnich tancerzy, jak również śpiewy chóralskie i solowe.

Zakończą widowisko tradycyjne figurki z „Szopki Warszawskiej” Or-Ota.

Bilety sprzedaje już księgarnia Urbanowicza przy ul. Przejazd nr. 16 a w dzień widowiska kasa teatru.

— Teatr ludowy.

W nadchodzący czwartek 26 b. m., Koło miłośników sceny przy stow. rob. chrześc. pod kierunkiem p. H. Milko, urządzi w teatrze ludowym przy ul. Przejazd nr. 54 wieczór wokalnodramatyczny, na program którego złożą się „Bez ten święty opłatek”, sztuka ludowa w 3 ods. J. Mrozowskiej oraz „Łaciata piękność” farsa w 1 akcie Dobrzańskiego, wreszcie śpiewy chóralskie, solowe, monologi i deklamacje.

Bilety są już do nabycia w biurze stow. rob. chrześc. (ul. Przejazd 54) codziennie od godz. 6-ej wieczorem, a w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 10-ej rano.

— Przedstawienie w „Kochanówce”.

Tradycyjnym zwyczajem odbędą się w tym roku w zakładach „Kochanówki” przedstawienia amatorskie dla pozostających tam chorych.

Na program złożą się dwie jednoaktówki „Zasłubiny z przeszkodami” E. Labiche oraz sketsch „Za kalisami” Stybla. Część drugą środkową wypełnią deklamacje.

— Opera polska w Łodzi.

Dwa niedzielne przedstawienia opery polskiej z Warszawy wypełnią doszczętnie salę Teatru Wielkiego. Po południu dano „Halke” Moniuszki, wieczorem wystawiono „Fausta” Gounoda. Tytułową rolę śpiewał p. Prawdzić, świetną była jako Małgorzata p. Mokrzycka. Postać Mefista odtworzył p. Wierzbicki.

Wystawa była bardzo staranna. Wykonawców głównych ról przyjmowano bardzo gorąco.

Zabezpieczenie wschodnich granic.

Warszawa, 23 grudnia

Według urzędowego komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych, w przeciągu najbliższych 2-tygodni ukończone zostaną najważniejsze czynności w zakresie organizacji polskiej administracji państw. w poł. powiatach Suwalszczyzny, poł.-wschod. Grodzieńszczyzny, w okręgu białostockim i w etapach Bugu. Dotychczas objęli już urządowanie następujący komisarze: I. Mrozowski — pow. białostocki; B. Herbaczewski — pow. sejneński; T. Podolski — pow. augustowski; L. Wisłocki — pow. suwalski; J. Sienkowski — pow. bialski i N. Godlewski — etapy

Bugu. Prócz komisarzy ludowych mianowani zostali również komisarze milicji i personel administracyjny.

Ponadto w związku z zamierzonym w najbliższym czasie opuszczeniem przez wojska niemieckie obszarów Litwy i Białorusi, rząd polski, po poprzednim porozumieniu się z miejscowymi czynnikami, utworzył Komisję rządzącą w Wilnie, do której weszli pp. W. Abramowicz, S. Niedziałkowski, Jan Piłsudski, K. Świątecki i Al. Zwierzyński. Ponadto mianowano dla czynności administracyjnych komisarzy jenerałych, gubernialnych i okręgowych.

Z WARSZAWY.

* O obronę granic. Onegdaj przybyła do Warszawy delegacja Rady narodowej Ziemi sądeckiej złożona z pp. Ad. Stadnickiego, prok. Morszałika i por. Pollaka; w celu poinformowania rządu o sytuacji, jaka się wytworzyła w w dniach ostatnich na Spizu i o niebezpieczeństwie, jakie ziemi tej grozi ze strony Czechów.

* Warszawa dla Lwowa. W nocy z niedzieli na poniedziałek odszedł z Warszawy do Lwowa pociąg, składający się z 35 wagonów ze zbożem i jednego wagonu z darami, zebranymi przez komitet obrony Lwowa.

* Zajęcie w fabryce. Onegdaj w południe w fabryce firanek p. f. „Gettlich, bracia Gajer i Herb” przy ulicy Świętojerskiej № 10 robotnicy ooberali dyrektorowi, L. Stegmanowi klucze od kasy ogniowej i trzymali go zamkniętego w kancelarii od godz. 12 do 5 po poł. Dopiero na rozkaz z ministerjum uwolniła Stegmana milicja.

* Aresztowanie A. Korffa. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano znanego kupca i przemysłowca warszawskiego Arnolda Korfa. Powód aresztowania trzymają władze w tajemnicy.

Z KRAJU.

Votum nieufności. W Białzkach w ziemi Kaliskiej odbył się wiec przy udziale 5,000 osób. Z wielu uchwał, wyrażających wdzięczność demokratycznym państwom Zachodu, należy zanotować uchwałę, żądającą reform, jakie przeprowadzić może tylko Konstytuanta, a nadto uchwałę, wyrażającą obecnemu rządowi votum nieufności i żądającą utworzenia rządu narodowego, trójdzielnicowego.

Sprawiedliwa charakterystyka.

Pod tytułkiem „Cesarz, który jak żak uciekł” pisze w berlińskim „Tagu” nie żaden socjalista ani inny wyrotowiec” lecz najlojalniejszy wyznawca idei monarchistycznej dr. Steiniger:

„Dla monarchistów z przekonania najstraszniejszą myślą jest z pewnością ta, że dotychczasowy piastun pruskiej korony jest głównym sprawcą całego chaosu. Żadne słowo krytyki nie jest zbyt ostrem w ocenieniu nikczemności Wilhelma. Jego postępek był niekrólewski, nierycerski i niemiecki i zadał cios śmiertelny dynastji i idei monarchistycznej. W ten sposób zaskądzić ideałom samodzielnia nie zdołałby najzaciętszy wróg monarchizmu. Opuścił on bez słowa pożegnania zwycięskie do niedawna wojsko, naraził na najcięższe próby karność, wierność a nawet miłość ojczyzny u armii. Żaden monarcha nie ma prawa w ten sposób postępować, żadnemu z nich nie wolno uciekać z swego urzędu gorzej „żaka szkolnego”, tem bardziej nie wolno w takiej chwili i w tych okolicznościach, jak to Wilhelm uczynił. — Ostatni Hohenzollern dopuścił się śmiertelnego grzechu wobec swej dynastji i narodu. Jeszcze bardziej obciąża jego sumienie to, że znalazł wśród swych kolegów po berle — wielu nasładowców”.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Thugutti nieżyłkowy.

Rada miejska w Piotrkowie została poinformowana przez ministerjum spraw wewnętrznych, że jeżeli i nadal wstępować będzie z „krytyką” rozporządzeń ministra Thugutta — wstawionego między innymi rozkazem zajęcia korony z Orła polskiego — to zostanie rozwiązana!

Wojsko polskie we Włoszech.

„Nowa Reforma” w depeszy z Medjolanu donosi, iż pierwszy pułk polski w sile 4,000 ludzi, gotów do marszu, znajduje się już w Santa Maria Canua Vetere. Inne pułki polskie formują się w okolicach Medjolanu i Turynu. Liczą one z góra 50,000 ludzi. Nadto ochotnicy polscy, którzy brali udział w ostatnich walkach, koncentrują się w Brescji. Pierwszy pułk uda się do Polski przez jeden z portów francuskich, skąd popłynie wprost do Gdańska. Inne pułki pójdą do Polski najprawdopodobniej przez Austrię.

Fundusze organizacyjne.

Jak donosi „Germania”, rząd bolszewicki zażądał telegrafem iskrowym wydania 22 milionów marek, złożonych w banku Mendelsohna, w Berlinie. Fakt ten dowodzi najlepiej jakimi środkami rozporządzał poseł bolszewicki, Joffe, dla agitacji swej w Niemczech.

Zagrożony Krupp.

Dyrekcja zakładów Kruppa zakomunikowała, iż przewidywana jest okupacja zakładów przez wojska koalicyjne.

Żegluga napowietrzna.

Według wiadomości z Kairu, generał angielski Salmout i kapitan Smith przebyli przed kilku dniami w 2 aeroplanach drogę z Kairu do Karachi w Indjach, w ciągu 56 godzin. Wymienieni oficerowie udali się do Indji, celem nawiązania stałej komunikacji aeroplanowej między Egiptem a Indjami.

Berzeczne pismaki.

Naczelne dowództwo wojsk polskich wydało rozkaz sprowadzenia do Lwowa, sprzedawania i rozpowszechniania „Simplicissimusa” i „Maskette” z powodu zamieszczanych przez te pisma ilustracji i wierszy, obrażających narodowość i wojsko polskie.

Skuteczne serum przeciwko hiszpance

Instytut szwajcarski szczepionek w Bernie wynalazł środek podobny do krowianki, który ma doskonale chronić przeciwko hiszpance. Serum to znalazło zastosowanie w armji koalicyjnej na bardzo szeroką skalę i tylko dzięki niemu tysiące żołnierzy nie uległo gwałtownie szerzącej się zarazie. Dotychczas nie stwierdzono ani jednego wypadku, ażeby osoba zaszczipiona uległa hiszpance. Serum to wszczepia się dwa razy w odstępach 10 dniowych.

TELEGRAMY.

Echa wysłania noty.

Warszawa, 23 grudnia. (PAT.) Rząd polski wysłał odpis noty Piłsudskiego, notyfikującej powołanie państwa polskiego, do wszystkich istniejących w Warszawie konsulatów państw neutralnych. Treści noty towarzyszyło odpowiednie pismo ministra spraw zewnętrznych. W odpowiedzi na to, konsulowie państw reprezentowanych w Warszawie, nadesłali do ministerjum spraw wewnętrznych pisma, w których donoszą, iż zakomunikowali treść noty swemu rządowi oraz wyrażają uczucie sympatii i życzliwości dla nowopowstałego państwa polskiego.

Skon profesora.

Kraków, 23 grudnia. (wł.) Wczoraj zmarł tu na tyfus płamisty Stanisław Zachorowski, doktor obojga praw, profesor i dziekan wydziału prawniczego Uniwersytetu lubelskiego, przeżywszy lat 56.

Pogromy w świetle prawdy.

Warszawa, 23 grudnia.

Wczoraj powrócili do Warszawy, pp. Leon Chrzanowski i Józef Wassercug, delegowani przez ministerjum spraw zewnętrznych do Lwowa celem zebrania na miejscu materiałów w sprawie ostatniego „pogromu” żydów. Zainterpelowany przez kilku dziennikarzy p. Chrzanowski oświadczył:

„Zebrałem razem z p. Wassercugiem niezwykle obfity materiał. Dokumenty, raporty, opinie wybitnych miejscowych obywateli, odezwy, komplety pism z okresu pogromu, wszystko to znajduje się w naszym posiadaniu.

W pracy naszej we Lwowie nie pomineliśmy nikogo, ktoby mógł nam informacji udzielić. Konferowaliśmy zarówno z władzami polskimi, z komendą naczelną oraz z przewodniczącym sądów polowych jak i z przedstawicielami wszystkich żydowskich kierunków politycznych; z redaktorami pisma sjonistycznego oraz z przedstawicielami tego kierunku rozmawialiśmy parokrotnie.

Z zebranych w ten sposób informacji mogę narazie udzielić następujących wyjaśnień:

1) Pogrom lwowski został wyzyskany przez prasę zagraniczną niemiecką, z tendencją szko-

dzenia sprawie polskiej. Rozmiary pogromu, jakkolwiek bardzo poważne, dalekie są od cyfr kolportowanych w tej prasie. Ilość ofiar, jeszcze nie ustalona, dochodzi do 150, domów spalonych 54.

2) Stan bezpieczeństwa Lwowa przed zbrojną walką przedstawiał się okropnie. Dyrektor policji stwierdził w rozmowie z nami, że we Lwowie w przeciągu października było około 20,000 dezertów, żyjących z kradzieży i z rozbojów. Policja liczyła 1,200 ludzi, a z tego dyrekcja mogła oprzeć się zaledwie na 200, reszta była podejrzana.

3) Odnalezienie winnych pogromu należeć będzie do odpowiednich władz ministerjum sprawiedliwości. My jednak już dzisiaj możemy, opierając się na raporcie przewodniczącego sądu polowego we Lwowie oświadczyć, że w kompetencji sądu tego znajduje się 46 oskarżonych o rabunek i gwałt, zaś z górą 1000 aresztowanych podlega zwyczajnym karnym sądom. Pomawianie więc władzy rządowej o chęć tuszowania przestępstw i niekarania winnych jest niezgodne z rzeczywistością.

Z frontu galicyjskiego.

Warszawa, 23 grudnia. W okolicach Lwowa walki patroli. Pod Przemyślem i Chyrowem bez zmian. Atak na Bełżec odparty. Oddziały nieprzyjacielskie robią wyprawę na tor kolejowy koło Uhnowa i posuwają się pod Rawę Ruską. Koło Włodzimierza Wołyńskiego zajęliśmy wieś Iwanice. Rozbiliśmy bandę i nadal rozbraja się ludność. W Chełmszczyźnie spokój.

Na Śląsku czesi grupują swoje siły w okolicy Morawskiej Ostrawy.

Na Śląsku i Spizu zajęliśmy Hagi, Zdar i Nowy Lipnik. Nasze patrole wysłane są do rzeki Popradu.

Szef sztabu generalnego.

Przemycanie broni.

Kraków, 23 grudnia (wł.) Dzienniki donoszą, iż władze tutejsze wpadły na trop masowego przemycania broni z Austrii przez Węgry do Galicji. Broń ta była przeznaczoną dla ukraińców. W dwóch wypadkach dokonały nawet władze madziarskie aresztowania osób przemycających broń i wystosowały z tego powodu protest do rządu wiedeńskiego.

Popłoch wśród paskarzy.

Kraków, 23 grudnia (wł.) Policja tutejsza aresztowała wczoraj kilku tutejszych pierwszorzędnych rzeźników i piekarzy pod zarzutem paskarstwa. Aresztowanie wywołało taki popłoch wśród tutejszych paskarzy, że ceny artykułów spożywczych spadły prawie o połowę.

I to nie pomoże...

Poznań, 23. 12. (wł.) Tutejsza rada robotniczo-żołnierska przedłożyła rządowi berlińskiemu uchwałę, domagającą się cofnięcia zarządzeń, wydanych dla rzekomej obrony granic przez t. z. Heimatschutz, gdyż tylko w tym wypadku wspomniana rada przyjmie odpowiedzialność za spokój w Księstwie.

W odpowiedzi na uchwałę tą pisma haktystyczne z prawdziwą satysfakcją zapisują, że rząd berliński odrzucił tę uchwałę (ładny rząd „ludowy“!), jako dogadzającą wyłącznie interesom polskim.

Niebezpieczeństwo polskie.

Kraków 23.12 (wł.) Pisma berlińskie atakują rząd niemiecki za zupełne zupoznanie niesłychanego niebezpieczeństwa polskiego. Niebezpieczeństwo to podkreślił Severing w swojej mowie na konferencji rad r.-żoł. wrzeszcząc: „Wielkie obszary Polski są już dla nas stracone, musimy teraz przeciwdziałać polskiej ekspansji na obszarze niemieckim”.

Miljon Niemców do Polski.

Londyn, 23. 12. „Times“ w korespondencji z Berlina donosi, że w kompleksie spraw niemieckich najtrudniejszą do rozwiązania jest sprawa Poznańskiego. Chcąc uwolnić 3 i pół miliona Polaków z pod panowania niemieckiego, należy do kompleksu państwowego Polski włączyć 1 miljon Niemców.

Wart pao pałaca...

Warszawa, 23. 12. (wł.) Onegdaj odbył się tu 4-dniowy zjazd żydowskiego „Bundu“, który uchwalił między innymi „powitanie rewolucji rosyjskiej“ w następujących słowach:

„W czasie rozstrzygającego ataku reakcji imperjalistycznej na proletariacką Rosję konferencja przesyła serdeczne powitanie walczącemu proletariatowi rosyjskiemu i wyraża przekonanie, że przy pomocy międzynarodowej klasy robotniczej uda się skutecznie zwalczyć powszechną(l) reakcję i że ostateczne zwycięstwo pozostanie po stronie rewolucji i socjalizmu”.

Związek na kresach.

Warszawa, 23. 12. (Pat.) Wobec napływającej fali wygnańczej z Białorusi zajętej przez bolszewików, powstał tu Związek Polaków z kresów białoruskich, mający na celu zjednoczenie wszystkich Polaków z tych kresów dla wspólnej obrony ich interesów drogą wzajemnej pomocy moralnej i materialnej. W tym celu ma związek zamiar utworzyć odpowiednią instytucję.

Niemcy o Ukrainie.

Berlin, 23 grudnia (Pat.) Transportowanie niemieckich wojsk odbywa się wszędzie nadal w porządku. Na Ukrainie przeszła władza na republikański dyrektorjat. Wojskowe środki republikańskie i ich siły przewyższały znacznie siły hetmana, dlatego wszelki opór z jego strony był wykluczony. Na żądanie niemieckich władz wojskowych został zapewniony wyjazd hetmana za granicę. Po porozumieniu się pomiędzy władzami w Kijowie a władzami ukraińskimi republikańskimi, zobowiązały się te ostatnie nadal pomagać przy transportowaniu wojsk niemieckich.

Delegaci amerykańscy.

Paryż, 23 grudnia (Pat.) Z Waszyngtonu donoszą, że pan Barnot, prezes przemysłu wojennego i pan Mac Cornig, prezes komitetu handlowego, wysłani zostali do Francji jako członkowie pokojowi misji amerykańskiej. Opinia Barnota będzie miała wpływ na sprawę produktów manufakturowych, a Mac Corniga na kwestię blokady i ograniczenia eksportu.

Niesłuszne obawy.

Paryż, 21.12 (Pat.) Minister spraw zewnętrznych Pichon odwołał w izbie debaty nad polityką zagraniczną, poczem Ernest Lafond interpelował rząd w kwestji polskiej, obawiając się, że przez niezręczność stracona została sympatja polskiej ludności.

Wszzechwładni w komitecie narodowym krajowemu narodowi demokraci nie odgrywają w Polsce żadnej roli (?) Lafond sądzi, że urzędnicy francuscy bynajmniej nie zaprzeczają Polsce prawa do własnego rządu i załóg i żałuje że Francja nie posiada przedstawicieli w kraju, gdzie w grę wchodzi poważne interesy.

Berlin się bawi.

Londyn, 23 grudnia (Pat.) Według doniesienia z Berlina bawia się tam, jak nigdy. Życie nocne nie ustało, tańczą, szampan się leje, a „bohaterowie“ ludu jeżdżą po Berlinie w karetach dworskich.

Biała księga.

Zurych, 23.11 (wł.) „Secolo“ donosi: Watykan przygotowuje wydanie białej księgi zawierającej wszystkie kroki dyplomatyczne Watykanu w latach 1914—1918.

Zajęcie zamku Konopisz.

Praga, 23.12 (wł.) Rząd czeski objął w posiadanie zamek i posiadłość Konopisz. Jak wiadomo, w Konopisz mieszkał przedtem były arcyks. Franciszek Ferdynand. W zamku tym powstał też między Wilhelmem a zabitym arc. Franciszkiem Ferdynandem projekt utworzenia „Central-Europ“, który dał Niemcom obecnie takie rezultaty...

Odroczone konferencja.

Paryż, 23 grudnia. (PAT.) Według doniesień dzienników angielskich, wynik wyborów i możliwe zmiany w gabinecie angielskim odwloką konferencję w Wersalu na początek lutego.

Niemcy mszczą się...

Kraków, 23 grudnia. (wł.) Od chwili internowania Mackensena i jego armji, Niemcy wstrzymały wysyłkę węgla do Węgier.

Po bolszewicku.

Kraków, 23 grudnia. (wł.) Węgierski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, znoszące stopień oficerski w armji.

Brak węgla.

Berlin, 23 grudnia (Pat.) Wskutek panującego w Bawarii braku węgla, zarządzono kilkudniową przerwę pracy w fabrykach. Zawieszeni w robocie robotnicy dostają częściowe wynagrodzenie na rachunek rządu.

Z Finlandji.

Berlin, 23 grudnia (Pat.) Pierwszy transport wojsk niemieckich z Finlandji przybył już do Niemiec.

Rada centralna.

Berlin, 23 grudnia (Pat.) Centralna rada ukostytuowała się i wybrała na przewodniczących Leinerta, Hannovera, Cohena, Reutza i Müllera.

Nowy rozkaz Trackiego.

Moskwa, 23 grudnia (Pat.) Trocki wydał rozporządzenie odradzające na 2 tygodnie powołanie do wojska robotników, zajętych na drogach kolei żelaznych przygotowaniem materiału opałowego.

Poszukuje

MIESZKANIA
najmniej z 3 pokoi
możliwie umeblowanego

w pobliżu ul. Piotrkowskiej, licząc od Benedykta do Nawrot. Mieszkanie potrzebne zaraz, na czas dłuższy, ewentualnie za kontraktem.

Zgłoszenia pod G. S. w Administracji „Rozwoju”.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię słuszności i dla naprawienia niesłusznie wyrządzonej krzywdy, uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Rozwoju” następującego sprostowania w związku z odezwaniami w sprawie wyborów do Sejmu ustawodawczego, zamieszczonemi w nr. 21 i 22.

Przewodniczącym Głównej Komisji wyborczej na miasto Łódź jest niżej podpisany. Przewodniczącym Głównej Komisji wyborczej na powiaty: łódzki, łaski i brzeziński jest wiceprezes sądu okręgowego p. Tadeusz Kamiński. Każda z tych komisji pracuje niezależnie, i za wybory w mieście Łodzi jest odpowiedzialna jedynie Główna Komisja wyborcza na Łódź. Obowiązki Komisji ustala ordynacja wyborcza. Godziny urzędowania, a więc i udzielania informacji Komisja i komisarz wyborczy podali do publicznej wiadomości.

Miejscowe komisje wyborcze powołuje Główna Komisja wyborcza z pośród znanych i godnych obywateli miasta bez różnicy stanu, przynależności partyjnej, wyznania i narodowości. — Naturalnie było wskazaniem, aby dla ułatwienia pracy Głównej Komisji związku, stowarzyszenia etc. nadesłały listy kandydatów do 200 miejscowych Komisji wyborczych, polecając ludzi, na bezstronności i solidności których możnaby polegać i pod tym względem, rzeczywiście, dała się odczuć pewna opieszałość Polaków. Zgłoszenie się do biura Komisji w sobotę i niedzielę przygodnego tłumu, z kilkuset ludzi, składającego się przeważnie z tak zwanych bezrobotnych, poszukujących pracy i powoływanie się na swe nazwisko i adres — zabrało tym ludziom niepotrzebnie czas, wywołało rozgoryczenie, a nam uniemożliwiło pracę w ciągu kilku godzin.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy poważania,

K. Rossman

Przewodniczący Głównej Komisji wyborczej na okręg m. Łodzi.

Nie mieliśmy zamiaru ani przysporzyć roboty przedstawicielom Głównej Komisji wyborczej, ani tem więcej uchylać lub wyrządzać jakakolwiek przykrość Szanownemu Prezesowi sądu okręgowego p. Rossmanowi i wiceprezesowi p. T. Kamińskiemu.

Chodziło nam tu o sprawę bardzo ważną, a mianowicie, czy Polacy, jak pisze p. Prezes „rzeczywiście są tak opieszali”, aby nie odczuli potrzeby poparcia Komisji wyborczych i aby ich pod tym względem zastąpili żydzi.

Dzięki p. Miszewskiemu dowiedzieli się zebrani na wiecu w Resursie rzemieślniczej o przerażających cyfrach, które jakby piorunem raziły licznie zebranych. Wszyscy więc obecni na wiecu postanowili przyjść z pomocą Komisji wyborczej, a analfabetów tam nie było.

Zaręczyć więc możemy p. Prezesowi, że wśród tego tłumu, o którym Pan pisze, iż składał się przeważnie z tak zwanych bezrobotnych, poszukujących pracy i t. d. było bardzo wiele inteligencji, inżynierów, urzędników i oficjalistów i t. p. członków wolnych zawodów, którzy nieśli swoją pracę bezinteresownie.

Tylko od p. Prezesa zależy skład tych pomocniczych komisji.

Stosownie do tego powziął Pan przekonanie, żeby przyjmować tylko ludzi poleconych przez związki i stowarzyszenia, których jednak pośrednictwo nie dopisało.

Czy więc z tego powodu, że związki nie ujęły sprawy dosyć sprawnie, ma na tem cierpieć Łódź cała? mają za to odpowiadać te gromady ludzi nienależących do związków, ma rumieniec wstydu oblać twarz każdego łodzianina, za to, że nie stanął na wezwanie do tak ważnego zadania, że nie jest uspołeczniony.

Zamianistowali więc Polacy, że chcą pracować, że zaszło tu nieporozumienie i że to nieporozumienie radziby naprawić.

Komisja główna może powołać „godnych obywateli miasta bez różnicy stanu, przynależności partyjnej, wyznania i narodowości”, ale Polacy radziby służyć swojej ojczyźnie, a są dość siłni, żeby dostarczyć garść ludzi inteligentnych, na wezwanie Komisji głównej wyborczej do pracy w myśl hasła „Polska dla Polaków”. W Cz.

Na Polski Skarb Narodowy.

Jako domniemany zysk z transakcji z niemcem od p. J. i J. D. mk. 73, Jakubowski Czesław 50, f. niedzi i mosiadzu.

Kuc Michał mk. 25

Kedzia Mich. „ 25

Walenciak Józ. „ 25

Zebrane przez Stow. Zawodowe subjektów Ci-kierniowych, Kowalczyk Adam jedna srebrna marka 2 mk., Garbaczew Michał 25 kop. niedzi i 40 kop. srebrem, Galewicz Roman 5 mk., Machalski Marjan 10 mk., Myszkowski Jan 5 mk., Majewski Wacław 10 mk., Kozłowski Józef 2 mk., Paluchowski Stanisław 2 mk., Stefanowski Tadeusz, zegarek srebrny większy Stefanowski Witold srebrem 1 rub., Brodnieński Kazimierz srebrem 5 mk., Goniak Bolesław 5 mk., Schel-fer Edward 5 mk., Kirsztajn J. rub. srebrny 5 mk., Otto Bronisław 2 mk. i 20 kop. srebrem 12 mk., Lewicki Wacław 10 mk., Dobroniak Stanisław 10 mk. Razem 2 rub. 85 kop. 91 marek.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej siostrzenicy Jadwigi Kopczyńskiej Z. i B. K. z Pałczewa mk. 60

Na obrońców Lwowa.

Franciszek Mikszewski 26 mk. srebrem.

Na żołnierzy polski.

Czesław Jakubowski żołnierską łopatkę i słuchawkę telefoniczną polową.

p. Mania Czarnikow za obraze pracowników gazowni p. J. W. i W. S. Wdzewska 17, składa jako karę na Towarzystwo Opieki Narodowej nad żołnierzami polskimi mk. 70.

Wiktorja Podgórska 5 mk.

Na gwiazdkę dla żołnierzy polskich.

A. Wardęski z Delikowa, mk. 50.

J. Kulisiwicz mk. 25.

Stanisław Różański 10 mk.

Wiktorja Podgórska 5 mk.

Dla najbardziej potrzebnych.

Stanisław Różański 10 mk.

Wiktorja Podgórska 5 mk.

Na wpisy dla niezmężnych uczniów.

Wiktorja Podgórska 5 mk.

Na cel nowo powstającej biblioteki fachowej.

We czwartek, dnia 26 grudnia 1918 r. o godzinie 7.30 wieczorem

urządza **KONCERT** z laickim współudziałem pań: M. Pstrągowskiej, A. Matiałkówny, oraz pp. W. Rychtera, A. Dobrowaldy, W. Jaworskiego i B. Radłowskiego. Akompanjować będzie p. B. ULAS.

Przytem odegrana będzie: **„Ostatnie dwa ruble”** PO KONCERCIE: **taneczna zabawa.**

Bilety w cenie 5 marek wcześniej do nabycia w Związku, Wólczańska 159, w lokalu Stowarzyszenia „Praca” — a w dzień koncertu przy kasie. **BUFET TANI, WŁASNY.**

Założone 1867.



Tow. Akc. Browaru Parowego
SS-rów K. ANSTADTA
w Łodzi, ul. Średnia 34.

Największy Browar w mieście.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorządne:

Pilzeńskie
Kawarskie
Monachijackie

Piwo

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej 34.

TEATR W DOMU LUDOWYM

Przejazd 34

W środę, dnia 26 Grudnia o godz. 7 i pół wieczorem

Kółko Dram. Związku Kelnarów Łódzkich urządza **PRZEDSTAWIENIE**, na którym dana będzie

„W NOC LIPCOWĄ”

karta z życia w 3-ch odsłonach Bolesława Górczyńskiego. . . .

!! PO PRZEDSTAWIENIU odbędzie się ZABAWA TANECZNA.

Bilety do nabycia w lokalu Zw. Keln. Łódzk., a w dzień przedst. w kasie teatru od g. 12 w poł. 175:1

„LUNA”

Przejazd.

Wielki świąteczny program!

Wyjątkowe arcydzieło kinematograficzne pod względem treści, gry i wykonania

„AHASWER” (Wieczny tułacz)

Tragedja w wykonaniu najwybitniejszych włoskich artystów.

Rzecz dzieje się w Jerozolimie.

PROLOG: Ludzie, którzy drżycia przed śmiercią, wiedziecie: ktoś egzystuje, który śmierci szuka. Od dwóch tysięcy lat od dnia Golgoty — błądzi ten nieszczęśliwszy przez świat w bezpokoju i rozpacz.

Początek przedstawień: Pierwszego o 3 po poł., ostatniego o 9 wiecz.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Codziennie o godz. 1-ej po poł. specjalne

Ozietcinne przedstawienia

NA GWIAZDKĘ

polecam. Sz. Publiczności mój Skład najlepszych gatunków WIN Renskich, Mozejskich, Pfale-Saar i Bordeaux,

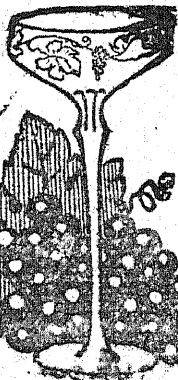
Oryginalne i własnej pielęgnacji, jak również prawdziwą Malagę, Madere, Sherry, stary Portwein, Taragona, ulubionych marek Maślacz, Górno-Węgierskie, słodkie i wytrawne, wina deserowe i Sekt z piwnicy Sektu Feinstä w Frankfurcie nad Menem, Tip-Top i „Landkarta”. Likieri, Wódki i koniaki po cenach fabrycznych

O liczne odwiedzanie interesu prosi

Gustaw Tischler

SKŁAD WIN

Łódź, Andrzej 10, róg Al. Kościuski 38.



Na Gwiazdkę!

Podarek dla młodzieży i starszych. Najtańsza dziś z serii tak bogatych, książka

„Kraków” jako stolica Polski. :: ::

Stron 400, zgorą 200 ilustracji. Bardzo ozdobna opr. Rzecz popularnie i zajmująco napisana.

Dla nieprenumeratorów 15 mk. Dla prenumeratorów „Rozwoju” w oprowie tylko 10 mk.

Można obejrzeć w Administracji.

Mleczarnia „Paryżanka”

przy ulicy Dzielnej Nr. 1

zawiadamia Szanowną Publiczność, że wydaje śniadania, obiady i kolacje z dobrych i świeżych produktów.

Ceny umiarkowane.

185 3

Z poważaniem C. WALKOWSKI

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórce.

Otw. codz. prócz świąt. Porada 3 mk. Rabat w aptekach.

- | | | |
|----------|-------------------------------------|-------------------|
| 9—10 | choroby oczu | Dr. Garliński |
| 11—12 | chor. wewn. i dzieci (płuc i serca) | Dr. Osiecki |
| 11—12 | choroby kobiece | Dr. Ługowski |
| 12—1 | choroby chirurg. i nosa | Dr. Artyfikiewicz |
| 12 i pół | 1 i pół chor. uszu, gardła, nosa | Dr. Czapliński |
| 1—2 | codz. chor. skórne i wener. | Dr. Skusiewicz |
| 1 i pół | 2 i pół choroby wewnętrzne | Dr. Rueger |
| 2—3 | chor. nerwowe (środy i płątki) | Dr. Mittelstaedt |
| 2—3 | choroby kobiece i chirurg | Dr. Marx |
| 2—3 | choroby oczne | Dr. Michalski |
| 3—4 | choroby chirurgiczne | Dr. H. Goldberg |
| 3—4 | chor. weneryczne i skórne | Dr. Stawowczyk |
| 3 i pół | 4 i pół choroby kobiece | Dr. Goldenberg |

90—4

Wezwanie

do zgłoszenia psów.

Kto posiada psa w obrębie miasta Łodzi, podlega opodatkowaniu.

Magistrat wzywa przeto wszystkich posiadaczy psów, aby zgłosili psy swoje do podatku za rok 1918 w biurze Oddziału Podatkowego przy Nowym Rynku Nr. 2 w czasie do dnia 5-go stycznia 1919 r.

Uchylający się od tego obowiązku pociągnięci będą do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Łódź, dnia 21 grudnia 1918.

184—2

MAGISTRAT miasta ŁODZI.

Teatr w Domu Ludow. Przejazd 34.

Świąteczne przedstawienia dla dzieci i młodzieży

We środę i czwartek 25 i 26 grud. r. b. o g. 5 popoł. odegrane zostaną

„JASEŁKA POLSKIE”

ze śpiewami i tańcami. 2

Bilety sprzedaje Księgarnia Urbanowicza, Przejazd 16; w dzień widowisk kasa teatru Przejazd 34.

Doktor 174—12

Franc. Koziołkiewicz

Dzielną Nr. 40

choroby wewnętrzne dzieci i kobiece
godziny przyjęć od 10 do 12 rano
i od 5 do 6-ej popoł.

Dr. H. Sadkowski

choroby wewnętrzne (specjalnie żołądka i kiszek)

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 120.

Od 9—11 rano i od 5 do 7 po poł.

136—4

Dr. W. Garliński

Przejazd 36.

Choroby oczne.

Codziennie od 10—11 i od 5—7 w.

W niedzielę tylko od 10—1.

89—3

Dr. Feliks Skusiewicz

powrócił.

ul. Andrzej 13.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęć: od 9—11 i od

5—7 i pół po poł. 91—2

Drobne ogłoszenia:

A.) Meble wyprzedam: kredens, stół, krzesła, szafy, otomane, biurko, etażerki, łóżka, materace, bielizniarkę, toaletę, lustro, fotel miękkie, łóżeczko dziecięce. Piotrkowska 225—3
1 p. front. 213 6

A) Na Gwiazdkę!!! Poleca pracownia „Józefina” piękne kołnierze z piur dla Pań bardzo tanio. Piotrkowska 163 II p. front m. 5 248—1

A kuszerka Marja Kubicka przyjm. muje ul. Piotrkowska 199 m. 14. 259—3

A kuszerka Nowakowska mieszka obecnie Dzielną 54. Przyjmuje od 9—12 i od 2—6. 99 24

W 3-p kl. Gimnazjum Filologicznym A. Zimowskiego w Łodzi

Targowa 85-87

167 6

Egzaminy dla nowostępujących kandydatów rozpoczyna się w dniu 7 stycznia o godz. 9-ej rano. Podania przyjmują kancelaria szkoły codziennie za wyjątkiem świąt do 5 stycznia.

Dyrektor St. PZEDZIECKI.

Zarząd Zgromadzenia Czoładzi Rzeźniczych uprasza swych członków, ażeby złożyli swe adreś do zarządu na ul. Miłsza pod Nr 46 od dnia 24 b. m. do 31 b. m. w sprawie swojej własnej, a jeżeli do tego dnia się nie zapiszą, to później będą odsunięci od korzystania z praw.

180—3

MYDLIK

T-wa Przemysłu Mydlarskiego w Warszawie

Najlepszy środek do prania!

Sprzedaż hurtowa a firmy

Edmund Bogdański ul. Dzielna Nr. 30

Skład towarów kolonialnych i cukierniczych. 129—5

Teatr przy Resursie Rzem. Chr. Widzewska 117.

Środa, dnia 25 grudnia 1918 r., o godz. 6 wieczór

„Dom otwarty” komedia w 3-ch aktach M. Bałackiego.

Czwartek, dnia 26 grudnia 1918 r., o godz. 2 i pół po południu

„Chata za wsią” obraz dramatyczny w 3 obrazach J. Kraszewskiego.

Wieczorem tegoż **Zabawa taneczna** dla członków i wpróżdżonych gości.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Resursy.

181—1

Dnia 22 przy wejściu do pociągu kolei kałiskiej skradziono 1,400 mk., 3 paszporty, pozwolenie na wyjazd za granicę na imiona: Weroniki Birgel, Czesława Birgel i Piotra Pawłowskiego, ulica Podleśna 4. Zastrzeżenie w kryminalnym biurze zrobione. 272—1

Dom murowany i 2 place do sprzedania w Łodzi. Wiadomość: ulica Aleksandrowska 132, w sklepie. 199—1

Fortepiany stare chętnie kupuję. Rokicki Franciszkańska Nr. 29 dom Marjawi. 249—1

Fortepian, skrzypce, wiolencele i szafę do rzeczy sprzedam. Nawrot 24 prawa oficyna na dole. 256—1

Wucharka gospodyni na wieś zaraz potrzebna. Zgłaszać się do administratora dóbr Podębice przez Łęczycę p. Gądynińskiego. 241—1

Mebel różne sprzedaje szafy, łóżka, kredensy garnitur salonowy oraz maszynę Singera Piotrkowska 108 Przędziecki. 252—1

Mebel różne sprzedaje: garnitur salonowy, fortepian krótki oraz maszynę Singera, Piotrkowska 108. Przędziecki. 181—1

Mebel najtaniej można kupić w stolarni Orla 25. 12—5

Nadzwyczajne zebranie ochroniarek odbędzie się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 104 dnia 27 grudnia b. r. o godzinie 3 p. p. 264—1

Maszynę do pisania kupię polską lub rosyjską Krótka 5 m. 12. 272—2

Ogrodnik kawaler na wieś potrzebny. Nowy Rynek Nr. 9, Pieczyński. 243—1

Poszukuję posady ekonoma, 1 lat mam 27, jestem bezdzietny, praktykę mam dobrą świadectwo uczciwości mogę złożyć. Wiadomość u p. I. Kwiecińskiego naczelnika stacji Rogów. 240—4

Potrzebny robotnik do drukarni „Rozwoju”. Wiadomość w Administracji. 267—1

Pokój do wynajęcia z osobnym wejściem i gazem. Wiadomość u stróża Al. Kościuski 41. 201—3

Potrzebny zaraz gatrowy na wyjazd, dobrze obeznany ze rżnięciem desek. Wiadomość u F. Józwickiego, Nowo-Zarzewska 44. 271—1

Robotnicy fabryki br. Makower i Raszke przy ul. Dąbrowskiej 15 mogą się zgłosić 27 b. m. o godz. 9 rano. 270—2

Pocztowego na wieś. Wiadomość Nowy Rynek Nr. 9 Pieczyński. 242—1

Sprzedam damski żakiet karakułowy tanio byle zaraz. Ul. Widzewska 151 m. 3. 269—1

Wynajmę pianino. Oferty w redakcji pod „Pianino” 262—2

Jan Tugeman zagubił paszport i papiery wydane w Prusach. Aleksandrowska Szosa 14. 268—2

Pelagja Gawlikowska zgubiła paszport, niemiecki wydany w Łodzi. 265—1

Rozalja Wróbel zagubiła kartę węglową, oraz legitymację chlebową. 265—1

Zagubiono paszport na imię Rozalji Żuraw oraz paszport Józefa Żuraw i książeczkę zapomogową z magistratu i 4 inne dokumenty ul. Sucha 5 m. 49 260—1

Zaginęły 2 paszporty rosyjskie i 2 niemieckie także legitymacje i świadectwa z Prus, na imię małżonków Rozalji i Roman Buczyński. Uczciwy znalazca zechce takowe odnieść na ulicę Wysoką Nr. 29. Do Buczyńskiego Lucjana. 265—1

Zaginął pies myśliwski koloru szarego w brązowe łaty wabi się „Lump”. Za wynagrodzeniem odprowadzić na ul. Juliusza 36